№. 219. w Poniedziałek dnia 20. Września 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Dwudzieste dziewiąte posiedzenie, dnia 11. Września.

Prezes po stwierdzeniu osobistych stosunków przez obżałowanego zapytuje: czyli należał do sprzysiężenia już podczas swéj służby w 18. pułku piechoty i czyli namawiał żołnierzy i podoficerów do niego? — Obżałowany: zaprzeczam temu z całą dobitnością i żądam ścisłego śledztwa.

Prezes przywoluje Emiliana Moszczeńskiego, którego zeznania w téj mierze szczególniéj są ważne. — Ten oświadcza, że tego wcale nie powiedział. — Przeczytano mu dawniejsze zeznania. — Moszczeński: nie powiedziałem tego, inkwirent to mi podsunął i nieprawdę zapisał.

Prezes: nie opowiadali ci tego Niegolewski, Magdzinski i Konkiewicz? — Moszczeński: nie słyszałem nic podobnego od nich.

Prezes: czemuś się nie oparł inkwirentowi? W zeznaniach twoich znajdują się najcięższe obwinienia. — Moszczeński nie wie co na to odpowiedzieć.

Prokurator zwraca uwagę na jeden protokuł, który dowodzi wielkiéj wiarogodności Moszczeńskiego. — Obrońca zaś okazuje, że Moszczeński ośmnaście razy występuje w skardze, gdzie obwinia drugich nie z własnéj świadomości, tylko podług tego, co od drugich słyszał. Dowodzi daléj, że żadnego z obżałowanych tyle razy nie osadzali do drugich więźniów, co Emiliana Moszczeńskiego, zawsze chodził do drugich, a co od nich słyszał, zaraz denuncyował. — Obrońca wnosi o wysłuchanie dwóch współobżałowanych podoficerów z téj saméj kompanii, co obżałowany, czyli kiedykolwiek ich namawiał. — Prezes odłożył to do wysłuchania świadków.

Prezes: byłeś przeznaczony na przywódzcę powstańców pleszewskiego powiatu, a potém korpusu bukowskiego. — Obżałowany: nigdy mnie nie przedstawiono na taką posadę.

Prezes: byłeś u Mirosławskiego w mieszkaniu Leciejewskiego i naradzałeś się z nim względem powstania? — Obżałowany: byłem 30. Stycznia 1846. roku w Poznaniu, ale miałem termin. Z Mirosławskim nie miałem schadzki.

Mirosławski przywołany zaprzecza, żeby się widział z obżałowanym; twierdzi, że z inną osobą rozmawiał, za Białkoskorsiego udaną, ale się z nią nie naradzał o powstaniu, inkwirent nadto dodał imie do niéj.

Szołdrski przywołany zaprzecza, aby słyszał o zamianowaniu Białoskórskiego dowódzcą powstańców pleszewskich. I jemu odczytano dawniejsze zeznania, które odwołuje.

Obżałowany przyznaje, że był w interessie żony u Tadeusza Sokolnickiego, ale nie mówił o zamachach żadnych, co też Sokolnicki przywołany potwierdza i odwołuje zeznanie, które odczytano.

Co do mapy wspomnionéj w skardze powiada obżałowany, że kupił w roku 1845. książkę od Jerzmanowskiego, w któréj była mapa malowana, ale jéj się nie przypatrzył. Książkę tę dał Józefowi Sadowskiemu do przeczytania, którą na 8 dni przed aresztowaniem swojem odebrał. Podczas śledztwa przekonał się jednak, że mapa dawniejsza a powrócona z książką przez Sadowskiego, była inna, musiał ją przeto Sadowski przemienić.

Współobżałowani podoficerowie, którzy służyli pod Białoskórskim w téj saméj kompanii, zeznali, że ich nigdy nie namawiał do sprzysiężenia.

Obrońca Lewald złożył świadectwo korpusu oficerów i dowódzcy pułku na dowód, w jakiém był obżałowany poważaniu u nich.

Prokurator: obżałowany wiedział o przedsięwzięciu i nie doniósł o niém władzy. Mirosławski i Sokolnicki potwierdzili to, lubo teraz odwołują. Mirosławski wyraźnie zeznał, że z Białoskórskim rozmawiał o planach i dowództwie, lubo nazajutrz nie przyszedł do niego na dalszą naradę. Przyznaję, że Mirosławski mógł nie znać imion Felix, Napoleon, Białoskórski i domyślam się, że kiedy pierwszy zeznał o drugim, inkwirent dopisał imiona drugiego.

Sokolnicki wprawdzie odwołał, że mu nie powiedział Białoskórski »i ty wiesz cos o tém?«, odwołania atoli tego niczém nie uzasadnił. Sam Białoskórski powiedział, że z takim człowiekiem, wcaleby o takich rzeczach nie rozmawiał; przez to naturalném było zapytanie, »i ty wiesz coś o tém?«

Szółdrski także dowiedział się od drugich, że Białoskórski należy . . Na potwierdzenie wszystkiego przybywa mapa, którą miał nabyć od Jerzmanowskiego, ale mapa jest późniéj zrobiona, że ją zapewne przemienił Sadowski.

Honor zresztą obżałowanego, co do namawiań żołnierzy nie został dotknięty, z tych powodów wnosi prokurator o karę według §. 97. karnego prawa za niedoniesienie.

Obrońca kom. spraw. Lewald uważa obwinienia ze strony Mirosławskiego za niedowodzące niczego, bo jemu chodziło o rzecz samą, a nie o imiona. Co się tyczy mapy, skoro podczas śledztwa poznał, że mapę przemieniono, natychmiast wnosił o wysłuchanie Sadowskiego, o którego ucieczce wcale jeszcze nie wiedział. Tem bardziéj zasługuje na to wiarę, bo przy nie: znaleziono instrukcyą, która do niéj należała, nadto mapy były przeznaczone dla kommissarzy, a nie dla oficerów, jak go akt oskarzenia nazywa.

Obrońca wnosi o uwolnienie go od skargi.

55.

Józef Sokolnicki. Wyznaje religiją katolicką i ma jak podaje, przeszło lat 63. Aż do roku 1842. żył w Pigłowicach, wsi swojéj w powiecie średzkim położonéj, przeprowadził się potem do Poznania i wyjechał z tąd w Sierpniu 1844. r. do Krakowa, chcąc tam mieszkać przez czas niejaki. Tam nabył dom na ulicy grodzkiéj pod Nrem 120. położony, które zarazem miało wychód na ulicę kononicką. Jednego wieczora w czasie zapust roku 1846. kilka dni przed 21. Lutym przyszedł znany mu dawniéj Dr. Lisowski z niektórymi z swych znajomych do oskarzonego do domu. Po odejściu i przybyciu tych osób,—po wielkiem wzruszeniu politycznem, które w Krakowie panowało i po rozmowie względem powstania politycznego, przekonał się oskarzony o tem, że dom jego, ponieważ na dwie ulice różne miał wchody, na miejsce zgromadzenia się obrali celem rozmawiania i naradzania się względem powstania nastąpić mającego. Pomimo to zezwolił na schadzki.

Słyszał tedy, że rewolucya nie tylko w Krakowie ale też zarazem w wielkiem księstwie poznańskiem, w królestwie polskiem i w Galicyi ma wybuchnąć. Pod Lwowem i w Polsce pod Kielcami przyszło już powstanie do wybuchu; w Poznaniu wstrzymane tylko areeztowaniem wielu szlachty i dowódzcy wojskowego z Paryża przybyłego. Nie można było powstania dłużéj odwlaczać, nie chcąc być aresztowanym podobnie i tedy wybuch w Krakowie na noc z 21. na 22. Lutego postanowiono. Mówiono także o tem, że każdy Polak, bez względu na wiek musi uzbroić się i w walce udział mieć, wojować zaś nie mogący przynajmniéj sobie broń przygotować powinien, aby takową zaopatrzył zastępce swego. — Gdy oskarzony przez zgromadzenie u niego odbyte, o przedsięwzięciach rewolucyjnych był otrzymał wiadomość, odezwał się sam do innych w myśli partyj rewolucyjnéj i wzywał też drugich do udziału w rewolucyi, tak że go wnet za jednego znajczynniejszych popieraczy powstania uważano. Dnia przed wybuchem powstania w Krakowie biegał z bronią w ręku po ulicach i starał się więcéj osób nakłonić do rewolucyi. Takim sposobem wezwał też Kreitlera urzędnika policyi, aby się dla Polski do broni porwał, gdyż go inaczéj zastrzeli.

Nad wieczorem dnia, który do wybuchu powstania był przeznaczony uzbroił się oskarzony pałaszem, zaopatrzył się w amunicyą i w 600 złt. Tak uzbrojony, wyszedł z pomieszkania swego, kupił sobie karabin z bagnetem i udał się, tak przygotowany do pomieszkania księdza Anderskiego osobiście mu znanego na ulicy S. Maryi. Skłonił go do tego, że mu odstąpił na noc pokoju swojego. Gdy się oddalił, przywołał 2ch kleryków młodszych Plinte i Moczańskiego, w tym samym domu mieszkających, i oświadczył im, że się obawia niespokojności w nocy powstać mogących. Gdy zaś obydwóch o powstaniu nastąpić mającem już uwiadomionych

i do udziału w takowem skłonnych znalazł, a gdy tylko żałowali, że broni nie mają, ktrąby w walce czynnymi być mogli, mówił im, że im broni swojéj odstąpi, ponieważ słabość jego mu przeszkadza mieć udział osobisty w walce. Pokazał im tedy broń którą przedtem był skrył z któréj tamci bardzo się cieszyli. Oskarzony nie pożegnał się umyślnie ze swojemi, ażeby ich niespokojności nie nabawić. Napisał tedy do żony swéj list, jak się zdaje treści następującej:

Moja żono kochana, aby ci smutku oszczędzić odjeżdżając opuściłem cię, nie pożegnawszy się z tobą. Los mnie przeznaczył na coś ważnego; mam zająć działa Austryaków i główną wartę.

Znam obowiązek mój i będę na wielkie niebezpieczeństwa wystawiony. Zdaje się, że ofiarą ich padnę. Bądź zdrowa! Mówiąc ojcze nasz, przypominaj wnukom naszym, aby nigdy niezapomnieli, że są Polakami.

Do listu tego dołączył spis wierzycieli i dłużników swych. W domu Anderskiego mieszkał jeszcze kleryk trzeci, Józef Zadryński. Jego przywołano, aby go spowodować do udziału w powstaniu. Wzbraniał się jednak stale i nawet odgrażania i przyrzeczenie, że mu da pieniądzy, gdyby ich potrzebował, nie miały skutku żadnego. Udało mu się wymknąć do pokoju swego, który zaraz za sobą zamknął. Oskarzony poszedł za nim i zaczął mu odgrażać, gdyby do nich nie przyszedł. — Przez to był Zadryński spowodowany, że na karteczce napisał o czem się dowiewiedział i takową urzędnikowi przechodzącemu podrzucił. W skutek tego aresztowano oskarzonego zwycięztwo rewolucyi zaś oddało mu znowu wolność. Oskarzony został jeszcze aż do 4. Marca r. 1846 w Krakowie, którego dnia jednak do Wrocławia odjechał, gdzie aresztowanym został.

Obżałowany oświadcza, że nieposiada dokładnie języka niemieckiego, dla tego przez tłumacza jest pytany.

Przyznaje, że w Krakowie się okupił, mając zamiar tam się na zawsze osiedlić, ale Pruss nie opuścił, bo miał paszort pruski. Co do schadzek u niego doktora Lissowskiego i innych osób wymieinonych w skardze, przyznaje, że tak było, tylko nie rozmawiano o powstaniu w W. Ks. Poznańskiéj, mówiono tylko, że z Poznania ruszą do Krakowa, skoro znak dany będzie.

Prezes: przyznałeś i to dawniéj. — Obżałowany: wówczas byłem chory, niezrozumiale się wyrażałem. Dowieść mogę, że ludność Krakowa życzyła sobie, ażeby król pruski zabrał okręg, dla tego nie zdjęto orłów pruskich, a konsul pruski nie otrzymał żadnéj straży, bo był bezpieczny, rossyjskiego zaś musiano bardzo pilnować. Ztąd pokazuje się, że o rewolucyi przeciw Prussom nie mogło być mowy. Podczas śledztwa tak byłem słaby, że chodzić nie mógłem i musieli mnie nosić.

Obrońca powiada: że obżałowanego słuchał Duncker dnia 6. Sierpnia przed i po południu, a dla słabości, musiał być zaniesiony do śledztwa. Pokazuje się to z zeznań Bnińskiego i uwag Dunckera zapisanych w aktach.

Obżałowany zaprzecza, ażeby z bronią w ręku biegał po ulicach Krakowa dniem przed rewolucyą, bo niezawodnieby został aresztowany przez policyą, gdyż na ulicach pełno było Austryaków.

Odczytał wreszcie obżałowany z karty opisanie następujące: z kupionym karabinem udałem się do domu ulicą rybacką, bo nie sądziłem, żeby kto myślał, że spieszę na powstanie, przy mojéj słabości i to podczas nocy. Ludzie mnie przechodzący przestrzegali, żebym się wrócił, bo w pobliskich ulicach znajdują się patrole. Wróciłem się i udałem do księdza Anderskiego, karabin na podworzu zostawiłem, bo z nim nie byłby mnie wpuścił do swego mieszkania. Nagle usłyszałem tentent kawaleryi, a przy świetle latarni widziałem, jak wszędzie aresztowanych prowadzono, w boleści postanowiłem się uzbroić i być czynnym dla kochanéj ojczyzny; napisałem przeto list....

Prezes czytanie przerywa obżałowanemu i zapytuje, czyli się odgrażał, tak jak powiedziano w skardze? — Obżałowany: zaprzeczam tego. Następnie odczytano zeznania Zadryńskiego, w których go obwinia o odgrażania.

Zastępca prokuratora pan Grote uzasadnia wniosek:

Obżałowany przyznał w śledztwie przedwstępném, że wiedział, iż celem przedsięwzięcia było przywrócenie Polski w granicach 1772. Odwołanie tego zeznania, nie zostało uzasadnione niczém. Ze słabości ciała nie wypada tak wielkie pomięszanie ducha, aby wnieść można o błędach zeznania pierwszego.

Ponieważ powstanie w Krakowie położyło za cel przywrócenie Polski w granicach przed rokiem 1772., a obżałowany wiedział o tym celu, przeto też dopuścił się zbrodni kraju według §. 93. i 95. prawa karnego.

Obrońca obżałowanego assessor Herzberg powiada, że nie masz obwinień drugich współobżałowanych przeciw niemu. To, co zeznał Zadryński (właściwie Wolnicki się nazywa), zeznał nie według statutu krakowskiego, który przepisuje inne postępowanie sądowe, a nie komissya wojskową. Dla tego komissya śledcza poznańska wniosła o wysłuchanie go przed sądem kryminalnym, dotąd się to nie stało, a więc świadectwo Wolnickiego nic nie znaczy. Dwóch policyantów krakowskich, Bomicki i Kreitler, wprawdzie zeznania przeciw niemu poczynili, ale ich nie poprzysięgli, ani stwierdzili swą urzędową przysięgą. Co do zeznań własnych, te poczynił przed Dunckerem w największéj swéj słabości, a nie rozumiejąc dobrze po niemiecku, nie zważał co mu odczytano. Przypatrując się i teraz starcowi, który już jedną nogą stoi w grobie, który tu przed sądem jeszcze więcéj powiada, jak w zeznaniach przedwstępnego śledztwa, kiedy wspomina, że dla tego napisał list do żony, bo miał zamiar się przyłączyć do rewolucyi, przyjąć wypada, że wszystko co zeznał lub zaprzeczył, z prawdą się zgadza i przeto żadnéj na nim winy nie masz. W prawdzie skarga dowodzi, że wiedział dobrze obżałowany, iż to była część w Krakowie całego zamierzonego powstania polskiego, do któréj się przyłączył obżałowany, ale skarga nie zważała na różnicę, jaka zachodzi między wiedzą a wolą, która się okazuje przez czyny. Dla tego też jemu dowieść nie można zbrodni kraju przeciw Prussom. Wiadomości o przedsięwzięciu zbrodniczém także mu dowieść nie można, bo sama skarga powiada, że obżałowany słyszał, iż w poznańskiém przytłumiono powstanie.

W końcu posiedzenia ogłosił prezes ze względu na wnioski obrońców, sądu postanowienie,

iż nie masz powodów do uwolnienia sędziego ziemsko-miejskiego Miketty od dotychczasowych zatrudnień.

Trzydzieste posiedzenie dnia 11. Września.

Prezes powołuje obżałowanego Ludwika Kossobudzkiego przed kratki. Z nim stawa obrońca jego assessor Herzberg. Obżałowany nie umie po niemiecku, dla tego po polsku przez tłumacza jest zapytywany. Skargę odczytano w obu językach.

56.

Ludwik Kosobudzki liczy lat 28 i wyznaje religią katolicką, urodził się w Izbicy królestwie polskim gubernii kujawskiéj, gdzie do roku 16 wieku szkołę zwiedzał. Zabawiwszy krótki czas u krewnego w wielkim księstwie, przyjął u zmarłego hrabiego Józefa Bnińskiego w Samostrzelu służbę za pisarza gospodarczego i był późniéj na folwarku Dembki ekonomem. Jako nienaturalizowany cudzoziemiec nie należy do wojska.

W roku 1844 pościągano na mustrę obrony krajowéj z Dembków tyle ludzi służebnych, że robotników brakowało. Co tedy spowodowało jak podano, komisarza dominialnego Jakowickiego, do wezwania okólnikiem ekonomów na folwarkach pojedyńczych majętności Samostrzelskiéj aby donieśli, ile się znajduje na każdym folwarku między ludźmi służebnymi żołnierzy obrony krajowéj, aby na wszystkie folwarki podział równomierny mógł nastąpić, i żeby ich ściągnięciu w gospodarowaniu na jednym lub drugim folwarku przeszkoda nie zachodziła. Cyrkularz w aktach karty 28 w oryginale się znajdujący przysłano w końcu Październikа roku 1845. także do Dembków, a oskarzony rozkazał sołtysowi Bartoszkowi, aby wszystkich żołnierzy do folwarku zawołał. To nastąpiło, a większa część żołnierzy obrony krajowéj zebrała się pod czas godziny wieczornéj u oskarzonego. Obrócił się do ludzi mówiąc: «Chłopy! macie się tu podpisać; pójdziecie na wojnę!» i zapytał się, przy którem wojsku każdy stoi. Gdy na to odpowiedziano, że w tedy przecie z Piły rozkaz odebrać muszą, mówił pokazując na listę: «tu jest rozkaz, głupie chłopy, mam was zapewne prosić,» albo: «że kosę dostaną a że to dla nich rozkazem będzie.»

Potem wziął linią, pokazał, jak długa kosa być musi i powiadał, że z obu stron ostrą być, a na wierzchu hak mieć powinna; taką kosą można ciąć na prawo i lewo. Oskarzony zaczął sam konotować nazwiska pojedyńczo, które mu były wiadome. — W czasie téj czynności mówiło kilku z ludzi obecnych, że się na kosach nie znają, a jeden z nich Piotr Bahrke oświadczył: że się kosynjerów nie boi, a że 6 z kopiją na siebie weźmie. Drugi zaś, Marcin Czubek, który jeszcze rezerwistą wojskowym był, oświadczył: że skoro wojna będzie, do kompanii swéj powróćić musi i na to się nie podpisze.

Oskarzony odgrażał mu potem, mówiąc, że jeszcze są wozy fornalskie i powrozy, a gdyby to nie pomogło, zginie i utraci życie swoje. Na drugi dzień przyszedł oskarzony do stajni, gdzie Piotr Bahrke chędożeniem koni był zatrudniony, i mówił do niego: nie jest to żart, możesz tu z 8 koni jednego potrzebować? Gdy Bahrke oświadczył, że konie te za słabe, a konie fornalskje za sztywne, mówił oskarzony daléj: możesz tedy na siwku moim jeździć i sobie go wziąść, jeżeli z drugimi pójdziesz. Popołudniu poszedł do stodoły, gdzie Walenty Piojda i Wojciech Budnik groch młócili. Ostatniemu odgrażał, że powiązanym zostanie, jeżeli z drugimi nie pójdzie, mówił im potem, że biedy mieć nie będą że wołów 30 zabiją i trzy wozy fornalskie z okowitą z sobą zabierą, a że każdy wieś dostanie. Najprzód pobiją Prusaków, potem Moskali, a w końcu Austryaków; Francuzi będą z nimi. Następnie poszedł do stodoły do komorników pańskich: mówił też tam, żeby się przygotowali iść pospołu na wojnę, a gdy niektórzy odezwali się, że są kulawi albo już w wieku mówił, że to nic nieszkodzi, a że każdy razem iść musi, który lat 50 jeszcze nie ma. Dla ojczyzny będą walczyć, każdy otrzyma własność swoją i każdy będzie panem swoim. Nie będą także pierwszymi do natarcia; wiele tysięcy pójdzie też z nimi. Kto pospołu nie ruszy, będzie zabitym.

Obżałowany odpiera zarzuty skargi, iż tylko żarty chciał z chłopów stroić. Prezes na to oświadcza, że tak się tłumaczył w śledztwie przedwstępném.

Obrońca zwraca uwagę na okólnik, który dał powód do rozmów tych żartobliwych i na sprawozdanie landrata, gdzie powiedziano, że z swawoli chciał obżałowany chciał chłopów rewolucyą przestraszyć.

Ze świadków przywołano parobka Walentego Piojdę, Wojciecha Budnika, Franciszka Budnika, Piotra Bahrke z Osieka, stróża Jakóba Chmielewskiego, komornika Marcina Czubka, Józefa Lewandowskiego, Michała Kuli itd.; czterech pierwszych powiada, że to nie żartem lecz do prawdy z nimi rozmawiał obżałowany, iż na wojnę pójść muszą z kosami.

Obrońca: proszę zapytać świadka czyli pieniądze otrzymał w nagrodę od władz wojskowych i administracyjnych?

Świadek: pieniędzy nie otrzymałem, ale medal. (Ma go zawieszony.) Przyznaje jednak następnie, że dostał pięć talarów nagrody.

Czwarty świadek przyznaje, iż dostał od króla lujdora. Reszta świadków potwierdza to co zeznali do dawniejszych protokułów, iż im powiadał obżałowany o wojnie naprzód przeciw Prussakom, potém Rossyanom i Austryakom. Mówił w końcu o nadaniu chłopom własności, o rozdzielaniu wołów, spiritusu.

Sołtys Bartoszek powiada, że z cyrkularzem poszedł do obżałowanego, iż ten mu polecił zwołać landwerów, potém uważał, że żartem mówił do nich o wojnie, a do swojéj żony Kossobudzkiéj także powiedział żartem: »i ciebie tu zapisałem na listę!« potém go zapytała, czyli tylko prawdę powiedział; on jéj na to: »co prawdę, to prawdę!«

Drugi świadek zeznał, że podobne żarty trzymały się obżałowanego i kiedy zbierał kollektę na dotkniętych powodzią; powiadał podobne żarty o wojnie.

Trzeci świadek także to potwierdził z tą uwagą, iż podczas wieczerzy sam powiadał obżałowany, że chciał chłopom strachu napędzić.

Czwarty świadek kommissarz Stasinski zeznał ze słyszenia, iż muszą pójść na wojnę, i dopiero późniéj napędziwszy im strachu, odczytał im osnowę cyrkularza.

Prokurator: Uważam wezwanie obżałowanego, które uczynił w Październiku 1845. do landerów uzasadnione.

Potwierdzili świadkowie dawniejsze swe zeznania w obec sądu, a ich osobistość zapewne uczyniła wrażenie na prześw. sądzie, że to są ludzie, co zasługują na zaufanie. Lubo obrońca powiada, że otrzymali nagrody, ale jako prawnik zapewne się przekona, że to nie nadweręża wiarogodności ich zeznań. Być może, że obżałowany przy zbieraniu składek stroił żarty, ale w przypadku obecnym mówiąc o wojnie i kosach, wcale się żartu nie dopuszczał. Z tąd wnoszę o wymierzenie przeciw niemu kary za zbrodnię kraju.

Assessor Herzberg, obrońca Kossobudzkiego: Obżałowany podobnie jak Józef Sokolnicki stoi odrębnie, żaden go współobżałowany nie obwinił i on żadnego z nich nie obwinia. Należy on do tych, którzy nie przez czyny, ale przez słowa doszli tego zaszczytu, że ich policzono do sprzysiężenia. (Prezes upomina, że wyraz ten jest nie stósowny.) Lubo prokurator powiada i słusznie, że o rzeczach będących przedmiotem rozmowy dorozumiewać się trzeba, że były na serio mówione. Ale świadkowie uniewinniający zeznali, że przed rokiem podobny zły dowcip powiedział, jak późniéj. Jeżeli żartował, natenczas nie jest winnym, jeżeli nie żartował, to go tylko do oświadczeń mogły spowodować ówczasowe pogłoski o powstaniu Polaków, ale nie masz nigdzie dowodu, że nie wiedział o niém. Winien był tego dowieść prokurator. Z tych więc powodów wnoszę, o uznanie obżałowanego za zupełnie niewinnego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 11. Września. — Najważniejszą wiadomością byłby nieszczęśliwy przypadek, który miał spotkać królewicza Nemours, ale przecie jest rzeczą prawie pewną, że go niespotkał. Mówiono bowiem wczoraj, że królewicz w Compiegne przy rozpoczęciu polowania został ciężko postrzelonym. Mówiono, a niektóre dzienniki rozgłosiły, że go odniesiono do zamku i że mu krew puszczano. Courrier français dodał, że zamiar złośliwy w grę nie wchodził. Dzisiaj rano przybyli atoli służący księcia Nemours do Paryża wprost z Compiegne i nic o tem wszystkiem niewiedzą.

Przyjazd z Anglii posła naszego księcia Broglie, narobił pewnego rozruchu i nikt niechce wierzyć, aby dla spraw prywatnych miał przybydź. Sądzą najpowszechniej, że chodzi o koronę hiszpańską, gdyż lord Palmerston sprawę małżeństwa Izabelli w dalszéj kategoryi to jest do następstwa tronu chciałby mieć ułatwioną. Palmerston przedstawił Izabelli aby porządek następstwa ustaliła, a radził, że mogłaby przywrócić do mocy ustawę salicką (wyłączającą kobiety). Ma on zamiar tak rzeczy wykierować, aby na przypadek bezdzietnego zejścia Izabelli, korona przeszła na Infanta Franciszka da Paula a naturalnie z pominięciem księżnéj Montpensier i jéj dzieci. Ku temu celowi ma już robota daleko być posuniętą i książe Broglie uważał za rzecz potrzebną, sam wszystko lepiéj powyjaśniać, zwłaszcza że mu to już napomykano ze strony Palmerstona i odpowiedział, że tylko przeciw temu co uchwalą kortezy, Francya protestować niebędzie.

Przedwczoraj oficer hiszpański, który dawniéj służył pod Narvaezem, przybył do Malmaison z depeszami do królowéj Chrystyny, poczem królowa wraz z rzeczonym oficerem, udali się do S. Cloud.

Pomiędzy Francyą a Persyą, zawarto traktat przymierza i traktat handlowy.

Monitor algierski donosi, że w kraju panuje wielka spokojność, urodzaje były dobre, Arabowie płacą regularnie podatki.

Małżonka królewicza Aumale powiła syna, który ma nosić tytuł księcia Guise.

Hiszpania.

Madryt, 6. Września. — Zaledwie wczoraj ogłoszono postanowienie, przez które Espartero został zamianowany senatorem i do swych godności przywróconym, a zaraz jego liczni przyjaciele z uboższéj klassy ludu porobili przygotowania do wystąpienia z uroczystością. Od godziny 8méj z wieczora pogromadziły się tłumy przed pałacem oczekując, że królowa wyruszy na zwykłą wieczorną przejazdkę. Dopiero o godzinie 10, kiedy było zupełnie ciemno, pokazała się królowa na koniu, mając ze sobą tylko dwóch lokajów. Natychmiast rozległy się okrzyki: »niech żyje królowa konstytucyjna! nich żyje matka Hiszpanii! nich żyje Espatero! niech żyje wolność! niech żyje lud mający najwyższą władzę! precz z Francuzami! precz ze stronnictwem Francuzów!« Gdy tedy królowa wśród tych okrzyków od ludu otoczona dojechała do Prado, powiększył się nacisk tak dalece, iż została zmuszoną zesieść z konia i schronić się w jednem domu, dopókąd niedostawiono jéj prywatnego pojazdu, w którym wjechała do zamku. Lud atoli wrócił na nowo do zamku, dokazywał po ulicach nad wielu osobami, które niechciały z nim dzielić radości. W końcu przywołano kilka kompanii wojska, aby przestrzegały porządku.

Przyjaciele Espartery z klass wykształconych, oświetlili na wieczor balkony swych domów i postanowili udać się z muzyką i pochodniami na zamek do królowéj. Ponieważ atoli lud ich uprzedził i pewnie niechcieli się do niego mięszać, przeto zamiar minął bez skutku.

Wczoraj, gdy królowa wyjeżdżała na walkę byków, byłoby przyszło do tego samego nieładu co w dniu poprzednim: tylko, że policya zaczęła wzbraniać wszelkiego grupienia się i pozwalała jedynie wołać »niech żyje królowa.« Wszędzie po ulicach stały oddziały żandarmów.

Łatwem do przewidzenia było, że dzienniki moderadosow zaczną powstawać przeciw postanowieniu królowéj względem Espartery. Heraldo mówi w tym przedmiocie: « rząd przez to postanowienie popełnił samobójstwo i to samobójstwo, które go zbezcześci, samobójstwo które go pokryje chańbą u potomnych. Ponieważ jenerał Espartero niepotrafi teraz jak we Wrześniu r. 1840. opinii publicznéj przytłumić dwukroć sto tysiącami bagnetów, przeto nierozważnego postanowienia może być skutkiem tylko wojna kraj pustosząca.

Nie tak zamianowanie Espartery senatorem hiszpańskim, jak to jest rzeczą nader ważną, że królowa nazywa go w dzienniku urzędowym jeneralnym kapitanem armii. Co teraz pocznie Narvaez ze swojem stronnictwem, to trudne do przewidzenia. W Madrycie progressiści użyli wszelkich sprężyn, aby okazać wielką radość z powodu przywrócenia do wpływu Espartery. Miasto w znacznéj części było oświecone i tłumy przebiegały ulice, okrzykując wiwaty dla królowéj konstytucyjnéj i dla księżecia Victorii. Królowa odwiedziła Prado dla przechadzki i lud unosił się niesłychanemi okrzykami radości. Zdaje się atoli, że tę radość miano jednakże w podejrzeniu, gdyż policya na wszystko bardzo pilne dawała oko.

Anglia.

Londyn, 10. Września. — Hrabia Minto ma się udać do Rzymu, a dziennik Daily News powiada: »nasz korrespondent rzymski donosi pod dniem 30 Sierpnia, że w chiarra-klub, gdzie bywają najpewniejsze wiadości rzymskie, mowiono, że hrabia Minto nietylko zamianowany na posła, ale że już jedzie do Rzymu. To samo twierdzą i w Londynie takie osoby, które mogą mieć pewną wiadomość.» Galignani Mersenger powątpiewa jednakże o tem wszystkiem, dodając, że minister angielski, któryby się poważył zawięzywać stosunki dyplomacyjne z dworem papiezkiem, podpadły karze praemunire do której należy i konfiskata majątku. Musiałby więc naprzód izby znieść ów stary statut ze zakonem. Na własną odpowiedzialność mogłby mianowanie tylko wtedy brać Palmerston, gdyby był pewien większości w parlamencie; większość zaś wątpliwa, a zwłaszcza w rzeczach religijnych.

Espartero miał zamiar opuścić Anglią 28 b. m. i udać się na mieszkanie do Bruxelli; najświeższe wiadomości z Hiszpanii, zapewne stały się powodem, że zamiar odmieni. Mięszka on spełna 4 lata w Anglii. Na tutejszej giełdzie robiono wniosek, iż powołanie Espartery nakłoni Francyą do kroków rozpaczy, a stąd snadno powstaną na nowo niesnaski między Anglią a Francyą. Globe zamieścił wezmanie, aby Esparterze prze odjazdem ucztę sprawiono.

Niemcy.

Frankfurt, n. M. 5. Września. — Wielka sprawa wolności druku, która od 6 miesięcy zajmuje Niemcy, została już ułatwioną w ten sposób: że wszystko ma pozostać jak było. Wniosek pruski o zniesienie cenzury o obwarowanie innemi prawami prassy drukarskiéj, miał za sobą znaczną większość państw niemieckich, atoli Austrya Hanower i Hessy elektorskie, stanęły przeciw niemu stanowczo i oświadczyły, że bez cenzury obejść się niepodobna. Gdy zaś od państw południowo-niemieckich wystąpiono na nowo z wnioskiem, wtedy Prusy nietylko wniosku niepoparły, ani niedomagały się zmiany, lecz były mu równie przeciwne, jak powyżéj spomnione trzy państwa.

Mannheim, d. 7. Września. — Ichmość król i królowa niderlandcy, przybyli do naszego miasta statkiem parowym, a w dalszą podróż do Szwajcaryi i Włoch, udali się żelazną koleją.

Austrya.

Wiedeń, dnia 11. Września. — Przedwczora z rana o 11 godzinie przjmował cesarz w sali tronowéj nuncyusza papiezkiego hrabiego Viala Prela, który prosił o posłuchanie i jak słychać bardzo pilny list ojca Ś. miał złożyć. Książe Metternich znajdował się na posłuchaniu. Krok ten dyplomacyi rzymskiéj sprawił wielkie wrażenie w tutejszym świecie dyplomacyjnym.

Przybył tu w tych dniach z Turynu urzędnik legacyi sardyńskiéj kawaler Campuzano i miał przywieść bardzo ważną korrespondencyą od swego króla Karóla Alberta.

Podług doniesień z Medyolanu sięgających do 7 Września, odbywała się tam installacya nowego arcybiskupa. Zjechał na nią hrabia Feretti dla złożenia powinszowania arcybiskupowi w imieniu papiezkiem.

I Austrya zabiera się do bardzo wielkiéj reformy we Włoszech. Stanęło bowiem, że sprawy wewnętrzne królestwa lombardzko-weneckiego, mają tak dalece oddzielną mieć administracyą, iż nawet będzie urządzona oddzielna włoska kancelarya nadworna. Na tymczasowego prezydenta téj kancelaryi, przeznaczony minister hrabia Fiquelmont. Tak tedy Lombardya podobnie jak Węgry, Czechy i Siedmiogrod, zostanie bardziéj od wpływu germańskiego ubezpieczoną i mniéj będzie miała cudzoziemców na urzędach.

Włochy.

Rzym, 4. Września. – Podług wiadomości świeżo nadeszłych z Neapolu powstanie w tym kraju coraz się bardziéj rozszerza i nabiera siły. — W Kalabryi liczą do trzystu oddzielnych band wspólnie działających. Wojska przeciw nim wysłane opuszczają chorągiew królewską i łączą się z powstańcami. Karabinierów o wiele za mało i niepodobna im konno wjeżdżać pomiędzy góry i do jaskin. W Sycylii panuje wielkie wzburzenie. W Neapolu miano uwięzić już do 700 młodych ludzi. Dziennik Speranza powiada, że Kalabryjczykowie nietylko prowadzą zaciętą wojnę partyzancką, ale że mają już dziennik, który nosi tytuł Bulletino dell' armata di Calabria.

Przytomni w Rzymie kardynałowie zostali wczoraj zwołani na kongregacyą dla zajęcia się sprawą dyplomatyczną Ferrary. Słychać, że kongregacya miała jednogłośnie wyrzec, aby przy układach z dworem wiedeńskim położyć za pierwszy warunek wchodzenia w dalsze układy, że artykuł 103 kongressu wiedeńskiego, pozwalający Austryakom zajmować przygraniczne cytadelle papiezkie, ma byé uważany za zniesiony i niebyły.

Dziennik toskański La Patria oświadcza, że może na mocy urzędowéj pewności oświadczyć, że prałat Corboli w imieniu rządu papiezkiego chce z Toskaną zawrzec taki sami traktat, jaki już zawarto z dworem sardynskim. Król zaś neapolitański z bojaznią patrzy równie na flotty angielską i francuską jak na Austryaków.

Korrespondent powszechnéj gazety augsburgskiéj wyrzeka na prześladowania jakich Austryacy doznają po kawiarniach i ulicach ferrarskich. Nie rzadko słyszą podobne np. uwagi: »pójdziecie precz, nietylko od nas ale daleko za Alpy.... skądeście przyszli.«

Grecya.

Powstanie, które Griziotis po ucieczce z więzienia w Chales, na wyspie Eubei, uorganizował, w ośm dni przez wojska królewskie przytłumioném zostało; jego stronnicy i chłopi spędzeni tylko postrachem, natychmiast broń złożyli, reszta wróciła w góry; mała część powstanie opłaciła życiem w okopach, w których zaszła walka. Opozycya wiele przypisywała znaczenia owemu zebraniu stronników pana Griziotis (dzienniki ministeryalne podają ich liczbą na 500, opozycyjne zaś na 4000) i dowodzą, że wszyscy wyborcy pana Griziotis dotąd są jego obrońcami. Wiadomo jednak jak łagodnych środków używał Griziotis, by zostać wybranym i jak po ucieczce z więzienia, spotkawszy wyborcę, który mu głosu kiedyś odmówił, rozbił temuż szczękę i wybił zęby. Chłopi kupili się koło niego już to z obawy, już to dla tego, że głosił, że zupełnie jest uwolnionym, co owym wieśniakom zdawało się prawdopodobnym. W ten sposób nie tylko ściągnął do siebie mnóstwo chłopstwa, ale jeszcze wszelkiéj innéj gawiedzi, próżniaków, których całem zdaniem korzystać tylko z zamieszek i słabości rządu i służyć sprawie każdéj w miarę zysku, jaki ta przedstawia. Jenerał rządowy Grivas, dla uspokojenia powstania, postąpił bardzo zręcznie; pomnożył on dostatecznie liczbę wojska regularnego i nieregularnego, rozpatrzył się w szańcach powstańców, wydał proklamacyę do mieszkańców, ogłosił wyspę Eubeę w stanie blokady, a tak wszystko przygotowawszy, rozpoczął ogień na okopy powstańców pod Chales. Z czterech pierwszych wystrzałów armatnich, jeden nader mocno poraził Griziotisa w brzuch, drugi ranił go w rękę. Nie będąc zdolnym, pomimo niezaprzeczenie wielkiéj odwagi, więcéj do bitwy należeć, kazał się Griziotis zanieść w góry przez najwierniejszych swoich Pelikarów. Na tę wiadomość wszyscy, którzy tylko z bojaźni wzięli broń na jego obronę, uciekli; pozostała się tylko mała garstka na wszystko gotowych stronników.

Wiadomość ta w Atenach silne wrażenie zrobiła. Sympatya dla Griziotisa w Atenach nie była wielką chociaż Ateńczycy nie zapomnieli, że on kiedyś osobistą swą odwagą odwrócił od nich niezmierne niebezpieczeństwo; ale opozycya potrafiła puścić wieści i zyskać dla nich wiarę, że Griziotis większe ma siły jak Grivas, dowódzca wojsk królewskich. Dowodzono nawet, że Griziotis lada chwilę stanie w Atenach i kontrybucję na miasto nałoży. Opozycya w ten sposób chciała zyskać zmianę gabinetu. Widać z tego, że jéj naczelnicy nigdy wedle zasad nie postępowali, gdy mogą przypuszczać, że jaki bądź gabinet cofnie się przed powstaniem zbrojnem. Dla tego wielkim był smutek opozycyi, gdy się dowiedziała, że konny żandarm przywiózł wiadomość, o zupełnym zwycięztwie odniesionym przez wojska królewskie. Bitwę stoczono w dniu 20 Sierpnia przed wschodem słońca, a ściąganie pozostałych nie ustaje. Strata powstańców była wielka, ale nie mniejsza i wojska królewskiego. Griziotis nie był w bitwie widzianym i wieść o jego śmierci może jest prawdziwą, jeżeli weźmiemy na uwagę jego wiek podeszły, ciężkość rany, kontuzję w brzuch od kuli armatniéj, utratę ręki, brak dobréj pomocy lekarskiéj i złą drogę, którą odbywać musi. Zresztą żywy czy umarły, nie ujdzie on na wyspie rąk władzy, a parostatek angielski, który z portu Pireus wypłynął jak najspiesznièj dla dania przytułku powstańcom, zapewne za późno przybędzie. Rząd zaraz po otrzymaniu raportu o tém zwycięztwie jenerała Grivas, wydał okólnik do wszystkich gubernatorów, by ci ludność uwiadomili i przez to ją uspokoili. Tym ważniejszym jest dla rządu ukończenie tego wypadku, że Griziotis uważanym jest za najbogatszego ze wszystkich naczelników wojennych, i niesłychany wpływ wywierał przez swą niezmierną odwagę i sposób życia nader go do ludu zbliżający.

Przez próżność niezmierną mniemał, że jest zdolny rządzić krajem jako kanclerz państwa, być nawet rejentem i dla tego z żadnym gabinetem nie żył w zgodzie, ani pod Maurocordato, który go prześladował, ani pod Colettis, przeciw któremu on sam powstał. Tylko za gabinetu 3 Września był przez lat kilka spokojny i zajmował się chodowaniem owiec, dopóki pewne zmiany nie zawróciły mu głowy i nie skłoniły go do powstania.

PROCLAMA.

Na wniosek tutejszego zastawnika Herrmana Lichtensteina przy ulicy Farnéj pod Nr. 91. mieszkającego, w témże jego mieszkaniu, mają być najwięcéj dającemu publicznie sprzedane zastawy przedawnione, składające się z srebrnych łyżek, cążków do cukru, tabakierek, zegarków, pierścionków, różnéj odzieży i innych sprzętów itd.

dnia 13. Stycznia 1848. r.

w terminie przed Deputowanym naszym Ur. Kauder Referendaryuszem wyznaczonym

Wzywamy na takowy chęć kupienia mających, a zarazem zapozywają się ci, którzy u Herrmana Lichtensteina zastawy złożyli, ażeby takowe jeszcze przed terminem sprzedaży wykupili, lub jeżeliby mniemali mieć uzasadnione zarzuty przeciw długowi umówionemu takowe Sądowi do dalszéj decyzyi podali z tém zastrzeżeniem, iż w przeciwnym razie sprzedaż zastawów nastąpi, wierzyciel z zebranych pieniędzy względem pretensyi jego zaspokojonym i pozostać mogąca reszta do tutejszéj kassy ubogich oddana zostanie, a później nikt więcéj zarzutami swemi przeciw umówionemu długowi nie będzie słuchanym.

Bydgoszcz, dnia 23. Lipca 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Kupiec Fryderyk Landgraf w Genthin uczynił wniosek na amortyzacyą wexla jakoby zgubionego, pod dniem 23. Października 1846. od Piśla & Comp. tamże girowanego, od Józefa Herrmanna w Skwierzynie n. W. na J. Mosesa do Ordre od Abrahama Mosesa Boasa dnia 27. Lipca 1846. ciągnionego, trzy miesiące po dato płaconym być mającego i od J. Mosesa akceptowanego w ilości Tal. 400.

Zapozywają się tedy wszyscy, którzy do wexla tego jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawu lub jakichkolwiek pismów, sobie roszczą prawo, aby się z pretensyami swemi w terminie na dzień 25. Października r. b. zrana o godzinie 10. wyznaczonym, przed Ur. Haslinger Assessorem Sądu Głównego, zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi prekludowanémi zostaną.

Skwierzyna, dnia 19. Maja 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Różne dobra w Gubernii Augustowskiéj w Królestwie Polskiem w rozmaitych cenach i rozległościach od 50,000 do 500,000 Złp. niżéj i wyżéj, folwarki pojedyńcze i klucze, z gruntami dobremi, borami, łąkami, rybołostwem i propinacją, obciążone towarzystwem kredytowém i bez, z pozostawieniem inwentarzy i bez, za wypłatą całkowitéj summy szacunkowéj lub z pozostawieniem pewnych części na hypotece za opłacaniem zwyczajnych procentów, do odebrania zaraz lub od S. Jana 1848., wskaże

Marcin Błażeczyński w Bogusławiu pod Pleszewem w domu Pana Müllera.

Obfitość rzek spławnych i kanałów, tudzież drog kamiennych, ułatwia wywóz produktów, a obfitość borów nastręcza sposobność nabycia choć i z mniejszemi zasobami.

Porządnie i wygodnie urządzona cukiernia wraz z bilardem, położona w jednéj z najludniejszych tutejszych okolic, ma z wszelkim przyborem natychmiast z wolnéj ręki pod słusznemi warunkami być przedaną. Bliższa wiadomość pod adresem N. K. w tutejszéj expedycyi gazet.

Pod Nr 18. ulicy Butelskiéj jest do wynajęcia jeden pokoj od St. Michała r. b.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Wrześ.	+ 9,3°	+ 17,5°	27" 11, 2"'	Polud. z.
13. "	+ 9,0°	+ 19,2°	28" 0, 8"'	Poludn.
14. »	+ 10,2°	+ 20,0°	27" 10, 0"'	Zachodni.
15. »	+ 12,0°	+ 17,3°	27" 9, 7"'	Półn. z.
16. »	+ 8,7°	+ 13,0°	27" 10, 3"'	Zachodni.
17. »	+ 9,4°	+ 12,4°	27" 5, 5"'	dito
18. »	+ 9,6°	+ 13,5°	27" 6, 2"'	Polud. z.